

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

# rodzina

NR 3  
(1626)  
1999

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● MARZEC ● CENA 1,20 ZŁ





Św. Paweł pisał: „postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znac niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). To była podstawowa treść Ewangelii. „Przypominam wam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem (...). Przekazałem wam bowiem na początku, co i mnie przekazano, że Chrystus umarł (...), że został pogrzebany, że zmartwychwstał (...), że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1 Kor 15, 1-5). Chrystus ukrzyżowany jest fundamentem naszej wiary; On jeden umarł za nasze grzechy i w Jego imię zostaliśmy ochrzczeni (1 Kor 1, 13).

## „A Ja, gdy wywyższony zostanę ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę” (J 12, 32)

Księgi Starego Testamentu opisują historię zbawienia, w której powoli przygotowujemy się przyjscie na świat Jezusa Chrystusa, którego imię będzie Emmanuel (por. Iz 7, 14; por. też Mi 5, 2-3). W Chrystusie spełniły się nadzieje mesjańskie, podtrzymywane w ciągu wieków przez proroków. W Nim została ustanowiona nowa, doskonała ofiara. To misterium paschalne stało się źródłem życia Kościoła. Jezus Chrystus powierzył Kościołowi pamiętkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości. Kościół żyje tymi mocami nadprzyrodzonymi, które symbolicznie przedstawia krew i woda wypływająca z przebitego boku Jezusa Chrystusa (J 19, 34). Zadaniem tego Kościoła jest uobecnienie zbawienia wśród ludzi. Kościół troszczy się o to, aby chrześcijanie posilali się przy stole Pańskim i przez pośrednictwo Jezusa Chrystusa doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą.

Po grzechu pierworodnym jedynie Mesjasz mógł wyzwolić człowieka z niewoli grzechu. Oczekiwanie na to wyzwolenie i zbawienie było przygotowaniem na przyjęcie Jezusa Chrystusa, ale również na przyjęcie Kościoła. Dzieje zbawienia rozpatrywane w tym kontekście dzielą się na okres przygotowawczy (do Chrystusa) i okres uobecnienia zbawczego dzieła (od Chrystusa). Dalej historia zbawienia realizuje się w Kościele. Kościół jest nowym etapem zbawienia (kairos): „oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 2, 6). „Swego zbawczego dzieła dokonał też Pan w swym uwielbieniu. Ujawnia się ono w Jego wstąpieniu do Królestwa Śmierci, w Jego Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu, w Jego zasiadaniu po prawicy Ojca, w Jego charakterze przyszłego Sędziego żywych i umarłych, jak również w założonym przez Niego Kościele, w którym poprzez działanie zesłanego w dniu Zielonych Świąt i na zawsze pozostającego w Kościele Ducha Świętego, prowadzi On dalej swoje dzieło zbawienia świata, umożliwiające ludziom ustawicznie wejście do nieba (por. Hbr 9,

24) i udział w Jego życiu” (tekst przyjęty przez Komisję Prawosławno-Starokatolicką: *IV/1 Zbawcze dzieło Chrystusa*, opublikowany w: Urs Küry, *Kościół starokatolicki*, s. 582).

W ten sposób chrześcijanie zbliżyli się do Boga, a ciała ich stały się „świętynią Ducha Świętego” (1 Kor 6, 19). Zdaniem św. Pawła, Kościół jest powiązany z tajemnicą życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Tę myśl wyrażał Apostoł Narodów w liście do Efezjan (5, 25-30), w liście do Galatów (1, 4), do Kolosan (2, 21-22), do Tytusa: Jezus Chrystus „wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić siebie lud wybrany na własność” (2, 14).

„Wypełnił się czas i przybliżyło Królestwo Boże” (Mk 1, 15). Jego słowo można porównać do ziarna, „ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny” (Mk 4, 20). I to właśnie oni tworzą wspólnotę wierzących w Chrystusa. Innym ważnym elementem eklezjologii jest fakt, że Jezus „przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3, 13-14). Jezus stanął u podstaw nowego zgromadzenia Bożego, dając mu konkretną strukturę i pełnomocnictwo, aby urzeczywistniał Królestwo Boże na ziemi (Por. Łk 11, 20). Jest to Królestwo powszechne. W czasie Ostatniej Wieczery Jezus wyraźnie zinterpretował swoją śmierć jako wydarzenie uniwersalistyczne: „Bierzcie, to jest Ciało moje (...). To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana” (Mk 14, 22-24).

Nauka o Wcieleniu Boga, o *Logosie* lub Synu w Jezusie, wyjaśnia w sposób zasadniczy wewnętrzną podstawę ustanowionej przez Boga warunku tego, by uźsa miało się ze sobą dzieło Boga i dzieło Jezusa w Jego życiu i cierpieniach, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Bóg Wszechmogący, „gdy nastała pełność czasu, zesłał Syna swego (...), żebyśmy dostąpili

przybrania za synów” (Gal 4, 4-5). Jezus Chrystus „dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba” (Symbol Konstantynopolański). Jezus Chrystus, Syn Boga żywego, przybył, aby wybawić lud swój od grzechów. „On bowiem zbawił swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 21). Ta tajemnica zbawienia trwa i jest przekazywana w Kościele, który ustanowił — jako swoje Ciało — nasz Pan, Jezus Chrystus. On jest Głó-

wą tego Ciała i Jemu przede wszystkim wierni powinni składać cześć. „Bo jeden jest Bóg; jeden i pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Tm 2, 5-6). Natomiast w Liście do Efezjan św. Paweł napisał, że w Chrystusie „mamy odkupienie przez Jego krew — odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski” (Ef 1, 7). Chrystus chce wszystkich „pojednać z Bogiem, w jednym Ciele przez krzyż” (Ef 2, 16). Dzięki temu pojednanie sprowadza się do tego, „aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie” (Ef 1, 10).

Przez Jezusa Chrystusa, który umarł na krzyżu, Bóg pojednał świat ze sobą. W Nim dał On ludziom udział we własnym życiu Bożym, a więc w życiu pojednanym z Bogiem oraz, że wszystkimi innymi ludźmi oraz z całym stworzeniem. Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Kościół jest tym miejscem, w którym to pojednanie, ta wspólnota i to życie ujawnia się w konkretnej rzeczywistości. Uczniowie Jezusa Chrystusa żyją w Kościele, we wspólnocie i ukazują wspólnotę Bożą, która w ten sposób jest dla nas konkretnym i ważnym elementem naszego własnego życia. Zdaniem bpa U. Küry’ego, „przez Chrystusa człowiek nie tylko staje się *nowym stworzeniem* (2 Kor 5, 17), ale wstępuje do przedtem nieznanego mu całkiem nowej wspólnoty ludzi, do wspólnoty zbawionych, do Kościoła, jak również do zupełnie odnowionego świata, świata Chrystusa. W tym świecie Chrystusowym panuje nowe prawo miłości, pokory i całkowitego poświęcenia, które można wypełniać tylko mocą Ducha Świętego, zesłanego przez Ojca”.

Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, w którym następuje wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem i całym rodzajem ludzkim. Bóg chce odnowić wszystko w Chrystusie (Por. Ef 1, 4-5 i 10). Ko-



# Jubileusz Bpa Prof. Dra Hab. WIKTORA WYSOCZAŃSKIEGO



Bp Wiktor Wysoczański urodził się w dniu 24 marca 1939 roku w Wysocku Wyżnem. Studiował teologię w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT) w Warszawie, a także prawo na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1963 otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1971 roku był sekretarzem Rady Kościoła (dzisiaj: Synodalnej). W roku akademickim 1971/72 kontynuował studia na Chrześcijańskokatolickim Wydziale Teologii Uniwersytetu w Bernie. W roku 1975 został wybrany biskupem; sakrę biskupią otrzymał w dniu 5 czerwca 1983 r. w katedrze warszawskiej pw. Świętego Ducha. Konsekratorem Biskupa Elekta był 72. kanoniczny Arcybiskup Utrechtu Marinus Kok, oficjalny przedstawiciel i delegat ówczesnego przewodniczącego Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich (MKBS) i Arcybiskupa Utrechtu Antoniusa J. Glazemakera.

Nowo konsekrowany bp Wiktor Wysoczański, w wygłoszonym przez siebie oświadczeniu, powiedział m.in.: „(...) będę strzegł w życiu moim nauki Jezusa Chrystusa, zawartej w Piśmie Świętym, a określonej jako zasady wiary i normy postępowania przez siedem — uznanych przez cały Kościół — Soborów

ekumenicznych (...). Godność biskupią uważam za służbę przekazaną mi przez Boga, Jezusa Chrystusa (...). Głoszenie Ewangelii, udzielanie sakramentów świętych, pasterzowanie (...) w duchu miłości, braterstwa i sprawiedliwości będzie dla mnie najważniejszym zadaniem, najświętszym obowiązkiem”. Od roku 1995 bp Wiktor Wysoczański — członek Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich — jest zwierzchnikiem Kościoła Polskokatolickiego.

Bp Wiktor Wysoczański jest także (od 1967 roku) pracownikiem naukowym Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Doktorat uzyskał w roku 1982, doktor habilitowany od roku 1985. W latach 1987-1990 był prorektorem ChAT, a w latach 1990-1996 — rektorem tej Uczelni (wybrany na dwie kolejne kadencje). Była to sprawa bez precedensu: po raz pierwszy w historii Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej jej rektorem został starokatolik. W tym czasie nastąpił dynamiczny rozwój ChAT: opracowano nowy statut i nowy regulamin studiów, utworzono Ekumeniczny Instytut Pedagogiczno-Katechetyczny, powołano Studium Pedagogiczne przy ChAT, studia licencjackie w zakresie pracy socjalnej, dokonano rewizji programów studiów teologicznych, a liczba studentów wzrosła z ok. 200 do ok. 600. Dzięki kilkuletnim staraniom bpa Wiktora Wysoczańskiego, w dniu 20 października 1994 roku została podpisana umowa o współpracy naukowej pomiędzy Chrześcijańskokatolickim Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu w Bernie a Chrześcijańską Akademią Teologiczną w Warszawie.

Od 1977 roku do chwili obecnej Dostojny Jubilat pełni obowiązki najpierw wiceprezesa, a następnie prezesa Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików. Jest inicjatorem i uczestnikiem wielu międzynarodowych konferencji naukowych; redaktorem kwartalnika

teologiczno-filozoficznego „Pośłannictwo”; przewodniczącym Komisji Wydawniczej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej; autorem wielu książek i artykułów, publikowanych w „Roczniku Teologicznym”, kwartalniku teologiczno-filozoficznym „Pośłannictwo”, „Oekumene in Polen”, PNCC Studies, Informations-Bulletin, IKZ, Oesterreichisches Archiv für Kirchenrecht, a także w Kalendarzu Katolickim i miesięczniku „Rodzina”. Jest także jednym z redaktorów Międzynarodowego Czasopisma Kościelnego „Internationale Kirchliche Zeitschrift”. Na szczególną uwagę zasługują także Jego prace, jak: *Historyczne, teologiczne i prawnokościelne podłoże powstania starokatolicyzmu*, Rocznik Teologiczny 1 (1992), s. 7-57; *Polskokatolicyzm. Geneza, dzieje, położenie prawne*, w: Urs Küry, *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia* [tłumaczenie i opracowanie naukowe], Warszawa 1996, s. 425-459; *Prawo Kościołów i związków wyznaniowych nierzymskokatolickich w Polsce*, Warszawa 1997 i wiele innych.

Bp Wiktor Wysoczański to także tłumacz zachodnioeuropejskiej literatury starokatolickiej, przetłumaczył blisko 100 artykułów, na szczególną zaś uwagę zasługują podstawowe dokumenty starokatolickie.

Ten ogromny dorobek naukowy i organizacyjny przyniósł uznanie Dostojnemu Jubilatowi w kraju i za granicą oraz w sposób istotny przyczynił się do wzrostu autorytetu Kościoła Polskokatolickiego. Za to wszystko Księdzu Biskupowi bardzo serdecznie dziękujemy i życzymy dużo zdrowia i wielu dalszych sukcesów.

**„Gratia autem Del sum id quod sum et gratia eius in me vacua non fuit sed abundantius illis omnibus laboravi non ego autem sed gratia Dei mecum”.**



# Pokłosie kolędy



Wnętrze Świątyni



Ślub młodych z poznańskiej parafii

Zwyczajem minionych lat, w parafii poznańskiej odbyła się i w tym roku wizytacja duszpasterska — kolęda. Zapraszają na nią parafianie swego duszpasterza w okresie przedświątecznym, by miał on czas na sporządzenie planu, kolejności tych wizytacji pasterskich. I tak, w okresie ostatnich Świąt Bożego Narodzenia odwiedziłem kilkadziesiąt rodzin z naszej parafii.

W każdym domu byłem serdecznie przyjmowany i po staropolsku goszczony. Ze względu na rozległy teren parafii, w ciągu jednej kolędy (trwającej od godziny 16.00 — 20.00) jestem w stanie odwiedzić osiem — dziesięć rodzin. Wizytacja pasterska

nie jest okazją dla stawiania kłopotliwych pytań czy przeprowadzania tzw. wywiadów. Słucham wówczas uważnie wypowiedzi gospodarzy i staram się — w miarę możliwości — doradzić, kiedy zachodzi taka potrzeba. Na ogół dobrze znam moich wiernych, ponieważ w Poznaniu duszpasterzuję już 35 lat. Są nimi ludzie, którzy urodzili się już w rodzinach polskokatolickich, w naszym Kościele przyjęli sakramenty święte, tutaj się wychowali. Są też w mojej parafii zupełnie nowe osoby i całe rodziny, które z różnych powodów przystąpiły do naszego Kościoła.

Przekrój społeczny poznańskiej parafii jest różnorodny. Są wśród nas leka-

rze, inżynierowie, architekci, nauczyciele różnych stopni, ludzie biznesu — ale też są i robotnicy, renciści i emeryci.

Największą satysfakcję sprawia mi, gdy słyszę z ust lekarza czy profesora, że odnalazł drogę do Boga w naszym Kościele już po pierwszym moim kazaniu. Mówią mi: ksiądz mówi o Bogu, a nie o polityce...

Staram się, jak potrafię, by Słowo Boże docierać mogło do wszystkich i wszędzie. Mam już doświadczenie duszpasterskie, a ziano zasiane przed laty — dzisiaj owocuje. Myślę, że to największa nagroda za 35 lat pracy w niełatwym środowisku wielkiego miasta.

**Ks. inf. Roman Skrzypczak**

## Boże Narodzenie w Zielonej Górze i Żaganiu

Narodziny Syna Bożego w judzkim miasteczku Betlejem pozostaną dla nas świętą tajemnicą. Sam Chrystus zbliżył się do człowieka, przez tajemnicę swego Wcielenia. „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”. Mówiąc o sobie „Ja jestem drogą, prawdą i życiem”, Chrystus objawił nam pełnię Bożej prawdy uosobionej w Nim samym. Dlatego kto pragnie poznać prawdę o świecie, o człowieku i o Bogu, musi się zwrócić do CHRYSTUSA. Od Niego usłyszy prawdę o znaczeniu świata, o wartości człowieka i o wielkości Boga.

Tradycja chrześcijańska, w tym tradycja w naszych parafiach rozsianych po całej Polsce, związała z grudniowymi świętami wymowne zwyczaje. Składanie życzeń

i wzajemne obdarowywanie się. Widowym znakiem Świąt Bożego Narodzenia jest opłatek, kojarzący się nam z postaciami eucharystycznymi, czyli formą

sakramentalnej obecności BOGA — CZŁOWIEKA wśród nas.

Chrystus jako Nowo Narodzone Dziecię rodzące się w tyłu Kościołów i tyłu ludzkich sercach przynosi niepojęte dary dla każdego człowieka. Mesjasz Pan proponuje nam trzy dary:

- nową godność
- istotny sens i cel życia



— wzór chrześcijańskiej miłości.

Przez połączenie natury boskiej z naturą ludzką w Osobie Chrystusa nastąpiło uszlachetnienie każdego człowieka. Tym samym człowiek zyskał nową godność, stał się uczestnikiem natury boskiej.

Drugim darem proponowanym nam do przyjęcia przez Nowonarodzonego, jest możliwość ujęcia istotnego sensu naszego życia. Chrystus, stawszy się Człowiekiem, wskazał nam na głębię życia ludzkiego, odkrył jego istotny sens. Pojmować swoje życie jako ofiarę dla bliźnich — to drugi dar Bożego Dzieciątka.

Uświadomienie sobie sensu życia w formie ofiary zmienia zupełnie naszą postawę życiową. Poniesienie ofiary wymaga odwagi, wielkoduszności i ciągłej mobilizacji siły moralnej, na jaką stać człowieka dobrej woli, człowieka, w którym Bóg ma upodobanie. I to Boże upodobanie działa bezustannie na ludzi, ono to jest ostatecznie źródłem ludzkiej odwagi, wielkoduszności i siły moralnej, ono też jest trzecim niepojętym darem Boga-Człowieka i Jego nowo odkrytego sensu życia.

W naszych parafiach w Żaganiu i Zielonej Górze staraliśmy się godnie przyjąć w czasie tych minionych Świąt Bożego Narodzenia trzy dary proponowane przez przychodzącego Mesjasza.

Również te trzy dary — w postaci życzeń — kieruję do naszych Najdostojniejszych Księża Biskupów, kapłanów głoszących te dary w swoich parafiach, oraz wszystkich wiernych i poszukujących BOGA. Wraz z moimi Drogimi Parafianami ślę te dary również wszystkim czytającym nasz katolicki miesięcznik „RODZINA”. Szczęść Boże.

**Ks. Stanisław Stawowczyk**



Świątynia w Zielonej Górze



Kościół w Żaganiu



Figura Najświętszej Maryi Panny w Żaganiu

Szopka w żagańskiej świątyni





# Wielki Post



U Polaków posty obchodzone były zawsze znacznie surowiej i ściślej niż w innych krajach katolickich Europy. Ta tylko zachodziła różnica, że gdy gdzie indziej zwracano więcej uwagi na ilość w spożywaniu pokarmów podczas postu, to Polacy przede wszystkim stosowali się ściśle do jakości, a jedli postnych rzeczy zwykle dużo. Toteż jeden z księży francuskich bawiących w Polsce za Jana Sobieskiego powiadał: „Post Polaków zależy tylko na wstrzymaniu się od mięsa i masła, zresztą jedzą i popijają w ciągu całego dnia”. Za to w Wielki Piątek na pamiątkę męki Chrystusa Pana, wiele osób ze wszystkich stanów suszyło, nie przyjmując w dniu powyższym nawet wody do ust. Niektórzy znowu ślubowali nie przyjmowanie żadnego pokarmu w pierwszy dzień Wielkiejnocy i ściśle ślubu tego dochowywali. W pierwszych wiekach swego chrześcijaństwa Polacy zachowywali post wielki tak surowo, że od jego połowy, czyli śródpościa, aż do Wielkiejnocy nie przyjmowali pokarmów ciepłych i go-

towanych, żyjąc tylko chlebem, suszonymi owocami i rybą wędzoną. I to właśnie dało w średnich wiekach początek zwyczajowi zachowywanemu przez lud wiejski i miejski odtąd, że w środę półpostną, czyli na półpoście, swawolnicy wzięwszy rano stary garnek, jako naczynie niepotrzebne, i napełniwszy go skorupami i popiołem podbiegają ukradkiem i rozbijają o drzwi lub okiennice śpiącego sąsiada. W miastach kobiety mężczyznom, a ci białogłowom i pannom idącym ulicą, rzucali takie garnki pod nogi wołając: Półpoście, mości panie! Mościa panie! Mościa panno!

W pierwszym i ostatnim tygodniu wielkiego postu podawano mu się najsurowiej. Domy zamożniejsze używały w tym czasie oliwy zamiast masła, a uboższe oleju. Jest nawet stare na post przysłowie, że: „Mości panie dobrodzieju, dobre kluski na oleju”. Oliwą kraszono barszcz, a komuż ze starych ludzi nie znane były grzanki z chleba smarowane oliwą, osypane kminem z cukrem lub solą i rumienione na ruszcie nad węglami. Grzanki takie z piwem grzany stanowiły zwykłą postną wieczerzę polską. Piwo grzane z żółtkiem nazywano polewką piwną, w czasie postów ulubioną i podawaną w szklanicach. Przyrządzano także »mnichy«, zapewne nazwane tak od tego, że w kuchniach klasztornych wzięty początek. Były to obwarzanki pokrojone w kostkę, sparzone wrzątkiem na sitku, a polane na półmisku masłem z cebulą.

Ryby stanowiły podstawę postu i dlatego przy wszystkich dworach, klasztorach i miasteczkach prowadzono ich hodowlę w licznych stawach i sadzawkach. W kuchniach możniejszych przyrządzano w poście z wielkich szczupaków »stokwisz«.

W czasie wielkiego postu milkły wszędzie pieśni świątowe i wesołe, ustępując miejsca nabożnym, co lud wiejski dotąd zachowuje. Niewiasty unikają strojów, świecideł i kolorów jaskrawych, przywdziewając tylko szaty ciemne i najskromniejsze.

Kitowicz w opisie obyczajów i zwyczajów za czasów saskich powiada, że w Wielki Piątek wieczorem albo w Wielką Sobotę rano, czeladź dworska uwiązawszy śledzia na długim i grubym powrozie (do którego był nitką przywiązany), zawieszała go nad drogą na suchej wierzbie lub innym drzewie niby za karę, że przez sześć niedziel panował nad mięsem, morząc żołądki ludzkie słabym posiłkiem. Żur wynosili także z kuchni jako już niepotrzebny, przy czym czyniono sobie nieraz krotochfilę z jakiego fryca w domowym obyczaju, którego namówiono, żeby garnek z żurem niósł na głowie lub w sieci na plecach, niby do pogrzebania go. Za niosącym frant jeden szedł z łopatą, mając jakoby dół wykopać żurowi i w nim go pochować. Gdy się wyprowadzili z kuchni na dziedziniec, ów co szedł z łopatą, nagle uderzał nią w kruchy garnek, aby żur oblał niosącego, co wywoływało grzmot śmiechu wśród towarzyszących w tym orszaku zmyślonego pogrzebu.



# Nabożeństwo ekumeniczne w parafii pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Krakowie

Tygodnie modlitw ekumenicznych minionych lat przynoszą obecnie Kościołom w Krakowie dostrzegalne owoce w wielu wymiarach. Najbardziej zauważalnym jest autentyczna braterska atmosfera nabożeństw ekumenicznych. Z pewnością sprzyjają temu nabożeństwa comiesięczne, mające miejsce kolejno w kościołach poszczególnych wyznań. Styczeniowy tydzień modlitw jest niejako wzmocnionym akordem i ujawnieniem tego, co wypracowują Kościoły całoroczną pracą i modlitwą.

Piątek w tygodniu modlitw jest tradycyjnie dniem spotkania w polskokatolickiej świątyni. W tym roku (jak również w poprzednim) nabożeństwo ekumeniczne odbyło się w odnowionej świątyni parafii pw. Wniebowstąpienia Pańskiego, przy ulicy Friedleina 8. Ksiądz infułat Czesław Siepetowski, proboszcz parafii, od wielu lat pełni funkcję sekretarza Krakowskiego Oddziału PRE. Duchowni i wierni wspólnot chrześcijańskich w Krakowie bardzo cenią jego zaangażowanie i liczne inicjatywy ekumeniczne. Świadczy o tym przybycie wielu duchownych i wiernych z bratnich Kościołów, którzy wypełnili świątynię w piątkowy dzień modlitw. Na nabożeństwo przybyli: ks. prałat Andrzej Waksmański i ks. dr hab. Zdzisław Kijas z Kościoła Rzymskokatolickiego, ks. dziekan Witold Maksymowicz wraz z diakonem Jarosławem Kudłkiem z Kościoła Prawosławnego, pastor Roman Mikler reprezentował Kościół Ewangelicko-Augsburski, a pastor Stanisław

Głuszek — Kościół Chrześcijan Baptystów. Obecni byli, oczywiście, proboszczowie krakowskich parafii: ks. Marian Wnęk i ks. Piotr Własiniowicz wraz z parafianami.

Ks. infułat Czesław Siepetowski gorąco powitał wszystkich zebranych, a szczególnie Proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. Św. Szczepana, sąsiadującej z parafią pw. Wniebowstąpienia Pańskiego, ks. prałata Andrzeja Waksmańskiego, który kilka dni wcześniej gościł Ks. Infułata jako kaznodzieję w swojej parafii. W czasie Mszy św., celebrowanej przez ks. Infułata w asyście krakowskich duszpasterzy naszego Kościoła, ks. prałat Waksmański wygłosił Słowo Boże. Kaznodzieja zwrócił szczególną uwagę na jedność wiary katolickiej obu Kościołów, która w żaden sposób nie może dzielić, lecz łączyć, a nawet czynić jednym. Odpowiedzią Boga na ekumeniczne

modły jest z pewnością rozpoczęty dialog ekumeniczny między Kościołami Rzymskokatolickim i Polskokatolickim. Wydarzenie to upewnia nas, chrześcijan, że rzeczywiście zdążamy w stronę jedności. Do niósł „Bóg zapłać” za słowa homilii wypowiedziane przez licznie zgromadzonych świadczy o pragnieniu jedności.

W podziękowaniu za udział w nabożeństwie, ks. infułat Czesław Siepetowski zaprosił zebranych na kolejną uroczystość. Bowiem w Środę Popielcową odbyło się w tejże parafii nabożeństwo poświęcone pamięci Biskupa Franciszka Hodura w rocznicę Jego śmierci. Wzięli w nim udział, rozpoczynając Wielki Post, kapłani i wierni z trzech krakowskich parafii polskokatolickich oraz zaproszeni goście i przedstawiciele innych Kościołów.

Nabożeństwo ekumeniczne zakończono udzieleniem zebranych błogosławieństwa przez wszystkich duchownych i odśpiewaniem kolędowej prośby: „Podnieś rączkę, Boże Dziecię, błogostaw Ojczyznę miłą”.

**Ks. Piotr Własiniowicz**

### cd. ze str. 2

ściół — Królestwo Chrystusa — zostało zapoczątkowane i wzrasta dzięki ofierze ukrzyżowanego Chrystusa (J 19, 34). Wcześniej zapowiedział to Jezus Chrystus, gdy powiedział: „A Ja, gdy wywyższony zostanie ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę” (J 12, 32). „Kościół ma swe życie od Chrystusa, który przez Ducha Świętego jest w nim obecny i działa. Chrystus jest Panem Kościoła, który do niego przemawia, który go kocha i który go słyszy. Ten stosunek istniejący pomiędzy Chrystusem a Kościołem nie jest tylko jakąś abstrakcyjną myślą, ale jest to konkretna rzeczywistość i doświadczenie, realizujące się poprzez osoby powołane przez Chrystusa. Podobnie jak działo się to w czasach Apostołów, tak również musi się to dokonywać w naszych czasach

i zawsze, ponieważ struktura Kościoła w jej istocie nie może być różna od tej, jaką nadał mu Chrystus” (tekst przyjęty przez Komisję Prawosławno-Starokatolicką; *III/7 Konieczność sukcesji apostołskiej*, opublikowany w: Urs Kury, *Kościół starokatolicki*, s. 578).

W wieczór przed swą śmiercią Jezus przedstawił naukę o Królestwie Bożym w przypowieściach, które podkreślają jego rozrost, siłę witalną (Mt 13, 31-32), samodzielność w rozwoju (Mt 13, 18-23), a także łaskę (Mt 13, 44-46) i pełnię (Mt 13, 33) Królestwa Bożego. Według słów Jezusa Chrystusa, Królestwo Boże należy do ubogich, cierpiących, głodnych, pokój czyniących, a nawet prześladowanych z powodu Chrystusa (Mt 5, 3-12; Łk 6, 20-23). Gdy w naszych kościołach sprawowana jest Eucharystia, wówczas dokonuje się nasze odkupienie oraz zjednoczenie wiernych w Chrystusie (1 Kor 10, 17).

Jeśli chodzi o Eucharystię, to starokatolicy twierdzą z całą stanowczością: wierzymy, „że pod postaciami chleba i wina przyjmujemy Ciało i Krew naszego Pana, Jezusa Chrystusa” (Deklaracja Utrechcka). Dalej *Deklaracja Utrechcka* stwierdza: „Sprawowanie Eucharystii w Kościele nie jest ciągłym powtarzaniem, czy odnawianiem Ofiary pojednania, jaką Chrystus złożył na krzyżu raz na zawsze. Jej ofiarny charakter polega na tym, że stanowi trwałą pamiętkę tej ofiary i jest dokonującym się tu na ziemi realnym uobecnieniem tej jedynej Ofiary Chrystusa poniesionej dla zbawienia odkupionej ludzkości, która według Hbr 9, 11-12 składana jest nieustannie przez Chrystusa w niebie, gdzie sam Chrystus wstawia się za nami przed obliczem Boga” (Hbr 9, 24)”.





Wśród teologów katolickich panuje przekonanie, że małżeństwo św. Józefa z Maryją nie było dziełem przypadku, ale nastąpiło na skutek wyraźnej ingerencji Bożej. Dowiadujemy się o tym z apokryfów — z których wzięty początek legendy o życiu Opiekuna Syna Bożego — aż trzy stwierdzają jednoznacznie, że na męża Maryi został on wybrany przez publicznie dokonany cud. Jest to jedno z niewielu stwierdzeń dotyczących osoby św. Józefa, pochodzące prawdopodobnie z autentycznej tradycji kościelnej pierwszych wieków.

Dziś, z okazji dorocznej uroczystości tego wielkiego Patrona Kościoła — spróbujemy dokonać porównania opisów dotyczących jego wyboru, i wyciągniemy z nich wnioski.

Swoje lata dziecięce — jak głosi tradycja starożytności — spędziła Maryja w świątyni jerozolimskiej. Gdy minął Jej jednak ten okres życia, kapłani zdecydowali, iż nie może tam dłużej przebywać i — podobnie jak wszystkie niewiasty izraelskie — winna wyjść za mąż. Wówczas (jak dowiadujemy się z najstarszego apokryfu nowotestamentowego) „anioł Pański stanął przy nim (przy arcykapłanie — przyp. Red.) i rzekł do niego: Zachariaszu, Zachariaszu, wyjdź z za-

mięscach różni się wyraźnie od źródeł. W apokryfie tym czytamy m.in.: „Kiedy wszyscy pograżyli się w modlitwie, najwyższy kapłan poszedł według zwyczaju poradzić się Boga... (Wówczas) z wyroczeni i siedzący łaski dał się słyszeć głos, że zgodnie z prośbą Izajasza trzeba poszukać człowieka, któremu Dziewica (Maryja) powinna być powierzona i poślubiona. Jasne jest przecież to, co powiedział Prorok: Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, a pęd z jego korzeni wyda owoc. I spocznie na nim Duch Pana; Duch mądrości i rozumu. Duch rady Pańskiej” (Iz 11, 1-3a). Na podstawie tego proroctwa (arcykapłan) nakazał, żeby wszyscy nieżonaci a zdolni do małżeństwa mężczyźni z domu Dawida przynieśli do ołtarza laski. Właściciel laski, na której po przyniesieniu zakwitnie kwiat, a na jego końcu usiądzie Duch Pański w postaci gołębia, będzie tym, któremu powinna zostać powierzona i poślubiona Dziewica... Wszyscy przynieśli laski, tylko Józef nie dał swojej... A kiedy przyniósł laskę i pojawiła się gołębica z nieba i siadła na jej końcu, dla wszystkich stało się jasne, któremu ma być poślubiona Dziewica (Maryja)” (Ewangelia o narodzeniu Maryi 7-8).

# Bóg wybrał Józefa na męża Najświętszej Maryi Panny

wołaj wdowców spośród ludu, a niech każdy przyniesie gałązkę, bowiem któremu z nich objawi Pan, tego żoną będzie Maryja. On zaś ukończył modły, wyszedł i zwrócił im gałązki, jakie od nich wzięt, i nie było na nich znaku. Ostatnią gałązkę wzięt Józef i oto gołębica wyleciała z gałązki nad głowę Józefa. i rzekł kapłan: Ty jesteś wybrany losem, abyś pełnił opiekę nad dziewicą Pańską” (protoewangelia Jakuba 8).

Autor innego apokryfu przedstawia problem cudownego wyboru Józefa jeszcze barwniej. Píše bowiem, że — zwracając się do zgromadzonego ludu — „kapłan rzekł: Jutro każdy, kto nie ma żony, niech przyjdzie i przyniesie laskę w ręce... (A gdy to nastąpiło) Pan rzekł do niego: Wszystkie te laski połóż w miejscu świętym i niech tam pozostaną. Rozkaż wszystkim, żeby jutro powrócili i odebrali laski. Z końca laski jednego wyleci gołąb i uniesie się ku niebu. Ten, którego laska trzymana w ręku da taki znak, stanie się opiekunem Maryi. Następnego dnia... najwyższy kapłan wszedł do miejsca świętego i ukazał laski tłumowi. A kiedy rozdał laski i z żadnej z nich nie wyleciał gołąb..., zjawił się anioł i powiedział: Jest tu bardzo mała laska, na którą nie zwróciłeś uwagi... Była to laska Józefa, którą postanowiono wyłączyć, ponieważ był starcem; on sam zresztą bojąc się, że będzie musiał przyjąć Maryję, nie zamierzał upominać się o laskę... W chwili, gdy wyciągnął rękę, żeby wziąć laskę, natychmiast z jej końca wyleciał gołąbek bardziej biały niż śnieg i wzniósł się ku niebu... A kapłani powiedzieli do niego: Weź ją!” (Ewangelia Pseudo Mateusza 8).

Wreszcie autor najpóźniejszego dzieła z tej dziedziny — zawierającego również wzmianki o wyborze św. Józefa — dokonuje selekcji fragmentów z wcześniejszych apokryfów, chociaż w niektórych

Reasumując stwierdzić należy, że trzy pierwsze apokryfy nowotestamentowe zgadzają się w tym, że wybór dokonany został w cudowny sposób. Przytoczonym opowiadaniom apokryficznym można jednak nadać interpretację biblijną, jest bowiem wysoce prawdopodobne, że powstały one w oparciu o przytoczoną w księdze Liczb relację o zakwitnięciu laski Aarona. Czytamy tam bowiem, że — zwracając się do Mojżesza — powiedział Bóg: „Zakwitnie laska tego męża, którego sobie wybiorę..., a wszyscy książęta dali mu laski, po jednej na jeden ród, razem więc dwanaście lasek. Laska Aarona była między ich laskami. (...) gdy nazajutrz wszedł Mojżesz do Namiotu Świadcstwa, oto laska Aarona z domu Lewiego wypuściła pączki i wydała kwiat i dojrzałe migdały” (Lb 17, 20-23).

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że zarówno „Protoewangelia Jakuba”, jak i „Ewangelia Pseudo Mateusza”, czy wreszcie „Ewangelia o narodzeniu Maryi” zawierają błędy. W pewnym sensie nazwać je można prawowiernymi, zostały bowiem napisane w dobrej wierze. Nie należy też się dziwić wyborowi gołębic jako symbolu Ducha Świętego. Starając się bowiem naśladować Ewangelie kanoniczne, autorzy apokryfów nie wahają się posługiwać autentycznymi wydarzeniami i symbolami. Stąd też naśladowują te fragmenty ksiąg autentycznych, w których Ewangelisci ukazują „Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębic i spoczął” (Mt 3, 16) na Chrystusie. Jednak autorzy wymienionych ksiąg apokryficznym w różny sposób posługują się przytoczonym symbolem. Bowiem autor „Protoewangelii” ukazuje Ducha Świętego zstępującego na głowę św. Józefa; „Pseudo Mateusz” wspomina o gołębicę wlatującej do nieba; natomiast autor Ewangelii o narodzeniu Maryi” nie tylko wyjaśnia znaczenie gołębic, ale również sprowadza ją z nieba. Co więcej, łączy mesjańskie proroctwo z wyborem Aarona do godności kapłańskiej.



# Panie, ja mam czas

Wszyscy uskarżają się na brak czasu, ludzie bowiem patrzą na życie oczami przyziemnymi. Zawsze jest czas, by zrobić to, co Bóg daje nam do zrobienia, ale w każdej chwili trzeba nam być tam, gdzie być powinniśmy.

*„Baczcie zatem pilnie na swe postępowanie! Niech nie będzie bezrozumne, lecz zgodne z mądrością. Wykorzystujcie sposobną chwilę... Nie bądźcie nierozumni, a chciejcie zrozumieć, jaka jest wola Pańska” (Ef 5, 15-17).*

Wyszedłem, Panie.  
Ludzie wychodzili z domów.  
Szli,  
Przechodzili,  
Wracali,  
Biegli.  
Rowery biegły,  
Wozy biegły,  
Ciężarówki biegły,  
Ulica biegła,  
Miasto biegło,  
Wszyscy biegli.  
Biegli, żeby nie stracić czasu,  
żeby dogonić czas,  
żeby nadrobić czas,  
żeby odzyskać czas.

Do widzenia panu, proszę mi wybaczyć,  
ale nie mam czasu.

Ja wrócę, teraz nie mogę czekać,  
nie mam czasu.

Kończę ten list,  
bo już nie mam czasu.

Chętnie bym panu pomógł,  
ale nie mam czasu.

Nie mogę myśleć, czytać, jestem przepracowany,  
ja nie mam czasu.

Chciałbym modlić się,  
ale nie mam czasu.

Rozumiesz, Panie nie mają czasu!

Dziecko bawi, w tej chwili  
nie ma czasu... później...

Uczeń ma zadanie do odrobienia,  
nie ma czasu... później...

Student ma wykłady i tyle pracy,  
nie ma czasu... później...



Młody człowiek uprawia sport,  
nie ma czasu... później...

Młody małżonek ma dom, musi go urządzić,  
nie ma czasu... później...

Ojciec rodziny ma dzieci,  
nie ma czasu... później...

Dziadkowie mają wnuki,  
nie ma czasu... później...

Są chorzy, muszą się leczyć,  
nie ma czasu... później...

Są umierający... nie mają....

Za późno!...  
oni już nie mają czasu!

I tak wszyscy ludzie ścigają czas, Panie.  
Żyją na ziemi biegnąc,

śpiesząc się,  
popychani,  
przepracowani,  
oszaleli,  
rozpasani.  
I nigdy nie zdążą, bo brak im czasu.  
Pomimo wszystkich wysiłków brakuje czasu.  
Brakuje im nawet dużo czasu.

Panie, musiałeś się omylić w rozliczeniach.  
Istnieje jakiś ogólny błąd:  
Godziny są za krótkie,  
Dni są za krótkie,  
Życie jest za krótkie.  
Ty, który jesteś poza czasem, uśmiechasz się Panie,  
widząc, jak z nim walczymy.  
Ale wiesz, co robisz.  
Nie mylisz się w przydzielaniu ludziom czasu.

Każdemu dajesz czas na zrobienie tego, co chcesz, by zrobić.  
Ale nie trzeba tracić czasu,  
marnować czasu,  
zabijać czasu.  
Bo czas jest Twoim darem,  
Ale darem niszczącym,  
Darem, którego nie można przetrzymać.  
Panie, ja mam czas,  
Mam cały mój czas,  
Cały czas, jaki mi dajesz:  
Lata mego życia,  
Dni mych lat,  
Godziny mych dni,  
To wszystko moje.  
Do mnie należy wypełnić je cicho,  
spokojnie.

Ale wypełnić je aż po brzegi.  
Żeby ofiarować je Tobie i byś z ich wody bez smaku uczynił szlachetne wino, jak niegdyś w Kanie dla człowieczych zaślubin.

Nie proszę Cię tego wieczoru, Panie,  
o czas na to i na owo;  
Proszę Cię o łaskę sumiennego wypełnienia w czasie, jaki mi dajesz, tego co chcesz, abym uczynił.

**M. Quoist**



# Post i praktyki pokutne w świetle Objawienia

Stary Testament często wzmiankuje o poście, którego zachowanie traktowane było często jako przygotowanie na spotkanie z Bogiem. Tak było w przypadku Mojżesza podczas jego rozmowy z Bogiem na górze Synaj. Przypominając to wydarzenie, przywódca narodu izraelskiego powiedział: „Gdy wstąpiłem na górę, aby przyjąć kamienne tablice... przymierza, które Pan zawarł z wami, przebywałem na górze przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jedząc chleba i nie pijąc wody” (Pwt 9, 9). Zaś prorok Eliasz uciekający przed zemstą królowej Izebel — gdy był już w kresu sił — otrzymał od anioła płacek i dzban z wodą. A „posiłwszy się, szedł w mocy tego posiłku czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Choreb” (1 Krl 18, 8). Tutaj też otrzymał wskazania dotyczące dalszej działalności prorockiej.

Post był również środkiem prześlągania sprawiedliwosci Bożej za grzechy. Stąd też w dzień Prześlągania (po hebrajsku „Kippur” — przypadający 10 dnia miesiąca Tishri), wszyscy Izraelici musieli zachować post, polegający na całkowitym wstrzymaniu się od przyjmowania pokarmów i napojów. Wspomina o tym trzecia księga Mojżeszowa, gdzie czytamy: „W dziesiątym zaś dniu tego miesiąca będziecie mieli uroczyste ogłoszone święto i będziecie pościć” (Lb 29, 7). Był to zresztą jedyny post obowiązujący cały naród izraelski. Gdzie indziej — wzywając naród wybrany do pokuty, będącej warunkiem przebaczenia — wołał Bóg przez usta proroka: „Nawróćcie się do mnie całym sercem w poście, płaczu i narzekaniu!... Zatrąbcie na rogu na Syjonie, ogłoście święty post” (Jl 2, 12-15-3). Kiedy zaś Jonasz ogłosił karę Bożą grożącą mieszkańcom pogańskiego miasta Niniwy uwierzyli w Boga, ogłosili post i oblekli się we włosienice, wielcy i mali” (Jon 3, 5). I dzięki temu zostali ocaleni.

Pościłi także Izraelici w rocznice wielkich nieszczęść narodowych, jak choćby w dzień upamiętniający zburzenie Jerozolimy, dokonane w roku 586 przez Nabuchodonozora. Dla uproszenia odwrócenia klęsk naród żydowski (zaraza, posucha), również Najwyższa Rada — mogła ogłosić powszechny post. Praktykowano również post z pobożności osobistej, prywatnej. W większości jednak posty zachowywane w Starym Zakonie miały charakter okazjonalny i nie obowiązywały powszechnie.

Księgi Nowego Testamentu wspominają również wielokrotnie o poście. Tak więc Ewangelista, opisujący ofiarowanie Jezusa w świątyni stwierdza, że była tam w tym czasie Anna prorokini, która — jako wdowa — „nie opuszczała świątyni, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą” (Łk 2, 37). Pościł również Jan Chrzciciel oraz uczniowie jego, którzy nawet po śmierci Mistrza nadal zachowywali jego wskazania dotyczące życia umartwionego. Świadczą o tym ich słowa, które — gorsząc się postępowaniem apostołów w tym względzie — skierowali do Jezusa: „Dlaczego my i faryzeusze pościmy, a uczniowie twoi nie postczą?” (Mt 9, 14). Również Jezus Chrystus, przygotowując się na pustyni do rozpoczęcia swojej publicznej działalności, „pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy” (Mt 4, 2). Inny zaś Ewangelista — jakby uzupełniając tę relację — dodaje: „W dniach tych nic nie jadł, a gdy one przeminęły, poczuł głód” (Łk 4, 2).

Warto dodać, że także faryzeusze mieli zwyczaj pościć w poniedziałki i czwartki. Potwierdzają to słowa jednego z nich — który modląc się w świątyni — mówił: „Postczę dwakroć w tygodniu” (Łk 18, 12). Czynili tak dlatego, gdyż według podania Mojżesz wstąpił na górę Synaj w czwartek, a szedł w poniedziałek. Jednak ta skądinąd godna pochwały praktyka nie zawsze była miłą Bogu. Wielu bowiem wyko-

nywało ją jedynie na pokaz, bez wewnętrznej pobożności. Nic więc dziwnego, że postępowanie takie napiętnowane zostało przez Zbawiciela, który powiedział: „Gdy pościecie, nie bądźcie smętni jak obłudnicy; szpecą bowiem twarze swoje, aby ludziom pokazać, że postczą. Zaprawdę powiadam wam: Odbierają zapłatę swoją” (Mt 6, 16). Ze słów tych wynika, że faryzeusze często w sztuczny sposób uwydatniali bladosc swych twarzy, by świadczyły o ich umartwieniu. Jednak w takich przypadkach ich nagrodą był jedynie podziw ludzki, gdyż tak pojmowany post nie służył chwale Boga. Stąd też praktykowanie postu nie powinno objawiać się w mniejszej trosce o wygląd zewnętrzny. Dlatego — kontynuując swoją naukę o poście — dodaje Jezus: „Ale ty, gdy pościsz, namaść głowę swoją i omyj twarz swoją. Aby nie ludzie cię widzieli, że pościsz, lecz Ojciec twój, który widzi w ukryciu” (Mt 6, 17-18).

Wartość postu dla życia wewnętrzznego dostrzegał apostoł Paweł. W jednym bowiem ze swoich listów napisał: „Byłem często... w trudzie i znoju, często w niedospaniu, w głodzie i pragnieniu, często w postach” (2 Kor 11, 26-27). Umartwiając bowiem swoje ciało przez post, składamy je na ofiarę Bogu. Zachęca do tego apostoł, mówiąc: „Wzywam was tedy, bracia... abyście składali ciała swoje jako żywą ofiarę, świętą, miłą Bogu” (Rz 12, 1). Umartwienie ciała przez post jest według nauki apostoła Narodów służbą Bogu. Tak zapewne pojmował on tę praktykę, skoro pisał: „Okazujemy się sługami Bożymi... w trudach, w czuwaniu, w postach” (2 Kor 6, 4-5). Były to zapewne posty podyktowane względami, jak i brakiem czasu na zaspokajanie własnych potrzeb, skoro wszystkie chwile poświęcał trosce o sprawę Bożą.

Ponadto — jak to wynika z Objawienia — przez post łatwo można wyprosić u Boga łaski, potrzebne do godnego wypełniania obowiązków. Tak było, w przypadku Barnaby i Szawła. Jak bowiem relacjonuje św. Łukasz, gdy zwierzchnicy gminy w Antiochii „odprawiali służbę Pańską i pościli, rzekł Duch Święty: Odląćcie mi Barnabę i Szawła od tego dzieła, do którego ich powołałem. Wtedy, po odprawieniu postów i modlitwy, nałożyli na nich ręce i wyprawili ich” (Dz 13, 2-3). W ten sposób, przed rozpoczęciem swej pierwszej podróży misyjnej — podczas której tak wiele zdziałałi dla Kościoła — otrzymali oni potrzebną łaskę i władzę do wykonywania misji nauczycielskiej.

Post wreszcie — o czym pouczył nas Zbawiciel — wzmacnia naszą wiarę i udziela siły wewnętrznej, koniecznej do zmagania się ze złem. Bowiem silna wiara nie ogranicza się do poznania rozumienia spraw Bożych, ale ujawnia się w pewności, że Bóg spełni to, o co Go prosimy. W słowach Chrystusa zawarte jest ponadto pouczenie, że zło i cierpienie — których przyczyną jest szatan — daje się łatwo zwyciężyć modlitwą i postem, które cały swój sens czerpią z głębokiej wiary.

\* \* \*

Post — jak to wynika z powyższego rozważania — przynosi duszy liczne korzyści. Wspomina również o nich prefacja wielkopostna w słowach: „Wszzechmogący, wieczny Boże... przez post ciała nieprawość naszą powściągasz, życie Boże w nas wzbudzasz, od grzechu zachowujesz, ku wiecznej nagrodzie prowadzisz”. Niezależnie od tego, naszą pokutą wielkopostną może być również powstrzymanie się od alkoholu i papierosów, solidne i rzetelne wypełnianie obowiązków, a zwłaszcza walka z naszymi wadami i skłonnościami do złego.



# Uroczystość parafialna w Lublinie

## Nadanie po raz XIII Wyróżnienia „Serce dla serc”

W uroczystość Matki Bożej Zielnej złożyliśmy Bogu podziękowanie za 61 lat istnienia parafii, za możliwość nadania, już po raz trzynasty, Wyróżnienia „Serce dla serc” ludziom wielkiego serca oraz poświęciliśmy zioła i kwiaty.

Piękna, słoneczna sobota zgromadziła około 350 osób w kościele i wokół świątyni. Przed Mszą św. ks. infułat Bogusław Wołyński przeprowadził spowiedź ogólną dla dorosłych. W tym miesiącu każdy miał za zadanie ofiarować konserwę mięsną lub rybną. Każdy miesiąc ma inną pokutę tzw. praktyczną. Później przekazuje się zebrany dary Domom Dziecka lub rodzinom znajdującym się w ciężkim położeniu materialnym.

Uroczystość rozpoczęto hejnałem miasta Lublina, odegranym przez pana Onufrego Koszarnego. Msza św. koncelebrowana była w trzech intencjach:

— ks. dziekan Jacenty Sołtyś (Majdan Leśniowski) za żywych Wyróżnionych Medalem „Serce dla serc”. Rodzina Wyróżnionych liczy obecnie 211 osób i instytucji.

— ks. Jerzy Bajorek (Warszawa) — za zmarłych Wyróżnionych (Jadwiga Staśkiewicz — Lublin, Aleksander Bereżecki — Słupsk, Józef Rolewicz — Gdańsk, Jerzy Kukuczka — Katowice, Mie-

czysław Fogg — Warszawa, Franciszek Flisiński — Lublin, Jan Wojewódka — USA, ks. Edward Bałakier — Warszawa, Kościół Polskokatolicki, Tadeusz Franczak — Lublin, Sara Erlichmann-Bank — Izrael, Henryk Baranowski — Wielka Brytania, Zofia Wittek — Lublin, ks. Bolesław Szklarczyk — Lublin, Kościół Rzymskokatolicki, Helena Bartos — Lublin, pastor Michał Rud — Lublin, Kościół Metodystyczny, Marek Kostrzewski — Warszawa-

— Ks. Kazimierz Stachniak (Koszarzew) — za zmar-

łych naszej i innych Wspólnot.

Gospodarz parafii serdecznie przywitał wszystkich Wyróżnionych roku 1998 oraz towarzyszące im osoby, Wyróżnionych w ubiegłych latach, duchownych naszego Kościoła i innych Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, przybyłych z Anglii merów: Irenę Darby z Dartmouth i Beryla Washingtona z Kingsbridge oraz heroldów: Petera Randalla z Dartmouth i Franka Beera z Liskeard (z żoną), sławnego górala i krakusa Mieczysława Piątka z Krakowa, Józefa Różańskiego, dyrektora Wydziału do Spraw Obywatelskich, który reprezentował władze miasta Lublina, trębacz Onufrego Koszarnego, sławnych

**Heroldowie. Od lewej: Władysław Stefan Grzyb (Lublin), Anglicy: Peter Randall z Dartmouth i Frank Beer z Liskeard**







**Wyróżnieni Medalem „Serce dla serc”.** Stoją od lewej: Świetlana Kostrzewska (Warszawa), Feliks Foryt (Rzeszów), Stanisław Zalewski (Lublin), Andrzej Chodubski (Gdańsk), Waldemar Zduńczyk (Lublin), Przedstawiciel Towarzystwa Muzycznego (Lublin), Urszula Parol (Lublin), Władysław Grzyb (Lublin), Zbigniew Furman (Lublin), Maria i Augustyn Wilkowie (Kraśnik), Teresa i Władysław Szlachta (za pp. Wilkami — Lublin), Kathy i Jody Victor (USA).



**Jody i Kathy Victor (USA), Rita Steward (USA), Alicja Jankiewicz (Lublin)**

pięściarzy Henryka Kukiera (Lublin) i Alfreda Palińskiego (Toruń), którzy towarzyszyli Wyróżnionemu, sławnemu trenerowi i masażysty Stanisławowi Zalewskiemu — twórcy (razem z Feliksem Stammem) „polskiej szkoły boksu”.

Czytanie I miał Wiesław Dederko, członek Rady Parafialnej i Kapituły Wyróżnienia „Serce dla serc”. Śpiew międzylekcyjny i „Alleluja” wykonał Kamil Wołyński, uczeń IV klasy szkoły śred-

niej, czytanie II — Wiesław Pocięcha z Kościoła Rzymskokatolickiego. Ewangelię przeczytał ks. Jerzy Bajorek. W Słowie Bożym, które przekazał ks. infułat Bogusław Wołyński, podkreślono, że Bóg zawsze wybiera pewnych ludzi, którzy stanowią tamę złu, które panuje na świecie. Są to ludzie Wielkich Serc, którzy ofiarują się innym. Medal ten wręczony jest również ich matkom i ojcom, bez których nie byłoby ich tu dzisiaj.

Podczas Ofiarowania Wyróżnieni wręczyli różne dary, które będą służyły kościołowi lub znajdą się w muzeum „Serca dla serc”. Dary wręczyli również Merowie i Heroldowie z Anglii. Pan Czesław Kwieciński — kompozytor z Warszawy, podczas Ofiarowania wykonał własną kompozycję „Zdrowaś, Maryjo”. Do Komunii św. przystąpiło około 250 ludzi.

Po ogłoszeniach parafialnych poświęcone zostały ziola i głos zabrali Wyróżnieni, a herold Frank Beer donośnie przemówił po angielsku. Tę piękną Uroczystość Parafialną zakończyła pieśń dziękczynna „Ciebie, Bo-ga, wysławiamy”.

Wszyscy duchowni i Wyróżnieni spotkali się na agapie na plebanii, pozostali zaś (około 300 osób) zostali podjęci tradycyjnym bigosem, ciastami i napojami.

Bogu i Matce Najświętszej niech będzie chwała!

### Kronikarz Parafialny

(Listę wyróżnionych zamieszczamy na str. 15)

### Trębacz Miasta Lublina Onufry Koszarny





# Interes, sukces, porażka

Nie trzeba się szczególnie wysilać, by zgadnąć, które słowa pojawiają się ostatnio najczęściej wszędzie — w telewizji, radiu i w prasie. Najmodniejsze z nich — to słowo „interes”, odmieniane na różne sposoby we wszystkich chybających świata. Świat jak gdyby zjednoczył się wokół tego jednego słowa. Czyżby oznaczało to początek ogólnoludzkiego zbratania? Jeśli tak, jaki też świat może mieć interes w tym, by się wokół interesu jednoczyć.



Niegdyś słynna była anegdota o młodym mężczyźnie, który chciał ożenić się z biedną dziewczyną.

— Co ty będziesz z tego miał? — pytał go ojciec.

— Będę szczęśliwy.

— A jak już będziesz szczęśliwy, to co z tego będziesz miał?

Musiło w mentalności ludzkiej zajść coś bardzo ważnego, skoro wszyscy garną się do jakiegoś interesu. Każdy chce coś mieć, koniecznie „wyjść na swoje”, wygrać, zwyciężyć — odnieść sukces. Słowo „sukces” to drugie z tych najczęściej używanych wyrazów na całym cywilizowanym świecie końca wieku XX. Któż go nie pragnie?

Doszło do tego, że nie tylko w urzędzie, sklepie, miejscu pracy mówi się o interesach i sukcesach. W spotkaniach towarzyskich również nie obchodzi się bez tego tematu. Można tu powtórzyć za cytowaną anegdotą: jaki interes mają ludzie w tak pilnym dążeniu do suk-

cesu? Może tak było od powstania świata? Wszak Biblia pełna jest opowieści o ludziach i zdarzeniach, które we współczesnym języku oddalibyśmy za pomocą dwóch słów. Jednak w Biblii słowa takie nie padają. Są one widać świeższego pochodzenia.

Człowiek interesu narodził się nie tak znowu dawno, jakieś dwieście lat temu. Całe kraje i narody zaczęły mówić o interesach. Dzisiaj mówi się nawet o interesach całych kontywentów, a nawet — całego świata. Znakomity to kąsek dla historyków i filozofów. Filozofowie zapewne bez trudu wyjaśnią istotę tego pojęcia — kilku takich już było, nawet i u nas w kraju.

My, Polacy, dobrze wyposażeni w wiedzę historyczną i filozoficzną, czujemy się „bogaci duchem” i dobrze nam z tym. Jednak, czy nasze dobre samopoczucie jest dla nas „dobrym interesem”? Słyszymy wciąż, że coś leży w naszym interesie bądź nie, że gdzieś daleko od nas i od naszego kraju czyjeś interesy są zagrożone, że znów w interesie

czegoś powinniśmy coś zrobić — i tak dalej... Krótko mówiąc, wiara w dobre samopoczucie sprzeciwia się interesowi. Albo jedno, albo drugie. Najlepiej zdają sobie z tego sprawę ci, którzy prowadzą rozliczne interesy.

Jest jednak jeszcze taki punkt widzenia, który każe zupełnie serio przemyśleć ten problem. Światopogląd chrześcijański wypracował wiele różnych terminów, którymi charakteryzuje człowieka. Nie ma jednak wśród nich takich słów, jak sukces czy interes. To zmusza do myślenia. Czy rzeczywiście w praktyce codziennej, mimo świadomej aprobaty chrześcijaństwa, nie postępujemy tak, że nie widzimy poza sobą, poza własnym interesem — innych spraw, chciałoby się powiedzieć: wartości?

Można by rzecz całą ująć paradoksalnie: Chrystus nie miał przecież żadnego interesu w tym, by stać się człowiekiem. To powinno wskazywać drogę chrześcijańskiemu myśleniu i działaniu. Jego Królestwo nie było z tego świata. Nie oznacza to — rzecz całą zrozumiała — skupienia się wyłącznie na tym, co nadprzyrodzone, co bezwzględnie prawdziwe. Trzeba też żyć, trwać wśród rzeczy z tego świata. Chrystus był pełnym człowiekiem w tym świecie. Jadł, ubierał się, mieszkał. Nie oceniał jednak ludzi według tego, co zgromadzili. Chrześcijańska perspektywą życia jest znacznie bogatsza niż ta, która z taką natarczywością mieści się w słowie „interes” — znacznie ciekawsza i piękniejsza niż te, które z takim umiłowaniem krążą wokół słowa „sukces”, znacznie bardziej optymistyczna niż wynika to z naszych codziennych „interesów” i nie mająca w wyniku tak gorzkiego słowa: „porażka”...



# Wyróżnienia „Serce dla serc” Rok Pański 1998

## I. EKUMENIZM

### 1. Ks. Jan Gross (Kościół Ewangelicko-Augsburski, Mikołów)

Radca Konsystorza, Prezes Oddziału Śląskiego Polskiej Rady Ekumenicznej, wybitne dostrzeganie Braci i Sióstr idących różnymi drogami do tego samego Boga.

## II. SŁUŻBA DZIECIOM

### 1-2 (2-3) Maria i Augustyn Wilkowie (Kraśnik)

Prowadzenie Rodzinnego Domu Dziecka od 1979 roku.

### 3-4 (4-5) Teresa i Władysław Szlachta (Lublin)

Prowadzenie Rodzinnego Domu Dziecka od 1976 roku.

### 5 (6) Zbigniew Furman (Lublin)

Przyjaciel, nauczyciel dzieci i młodzieży. 16 lat kieruje Ogniskiem TKKF Omega, które zdobywało 10 razy pierwsze miejsce w konkursach krajowych dla dzieci „Piłka nożna w osiedlu” oraz „Sport i Rekreacja w Osiedlu”.

### 6 (7) Dr Urszula Parol (Lublin)

Zajęcia praktyczne i prace naukowe dla dzieci z zaburzeniami mowy.

### 7 (8) Feliks Foryt (Rzeszów)

Kieruje Fundacją Charytatywną „Dar Serc”, wspiera dzieci biedne i niepełnosprawne.

### 8-9 (9-10) Kathy i Jody Victor (USA)

Niesienie pomocy dzieciom i dorosłym w różnych krajach, również w Polsce.

## III. RATOWANIE ŻYCIA

### 1 (11) Siostra Małgorzata Chmielewska (Kościół Rzymskokatolicki, Brwinów k. Warszawy)

Żalozycielka Wspólnoty „Chleb Życia”, w służbie dla samotnych matek i dzieci.

### 2 (12) Prof. Andrzej Mackiewicz (Poznań)

Pracownik Akademii Medycznej w Poznaniu, Ka-

tedra Onkologii, Zakład Immunologii Nowotworów, twórca Wielkopolskiego Centrum Onkologii, ratuje nowoczesnymi metodami chorych ludzi.

## IV. PRACA SPOŁECZNA

### 1 (13) Władysław Grzyb (Lublin)

Wielki działacz społeczny miasta Lublina, twórca corocznych Ogólnopolskich Przeglądów Hejnatów Miejskich, nieoficjalny Herold miasta Lublina.

### 2 (14) Waldemar Zduńczyk (Lublin)

Pomoc ludziom ciężko poszkodowanym przez los i potrzebującym pomocy.

## V. ROZSŁAWIANIE IMIENIA POLSKI

### 1 (15) Prof. Andrzej Chodubski (Gdańsk)

Swoimi pracami naukowymi rozsławia imię Polski.

### 2 (16) Prof. Adam Zieliński (Wiedeń-Austria)

Pisarz, doradca ekonomiczny władz austriackich.

### 3 (17) Stanisław Zalewski (Lublin)

Trener, masażysta, wychowawca wielu pokoleń polskich sportowców. Jest jednym z twórców „polskiej szkoły boksu”.

### 4 (18) Zespół Pieśni i Tańca „Lublin” (Lublin)

50 lat działalności, liczne koncerty w Polsce i za granicą, kształcenie dzieci i młodzieży w duchu polskości.

### 5 (19) Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego (Lublin)

100 lat działalności artystycznej, pedagogicznej i popularyzatorskiej, nawet w czasach wymazania Polski z map świata.

### 6 (20) Wiesław Ochman (Warszawa)

Wielki tenor uwzględniający w swym repertuarze kompozytorów polskich.

### 7 (21) Śp. Prof. Marek Kostrzewski (Warszawa)

Swoimi pracami naukowymi rozsławił imię Polski (Wyróżnienie pośmiertne).

**rodzina**

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 7,20 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 29/99.



# Wielce Czcigodni Księża i Szanowni Państwo

Pragniemy polecić wszystkim naszym Drogim Czytelnikom książkę bpa Ursa Küry'ego pt. *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, która została przetłumaczona i opracowana naukowo pod kierunkiem bpa prof. dr hab. Wiktora Wysoczańskiego. Książka ukazała się w uznanej, wielotomowej serii *Kościół świata*. Autor — bp Urs Küry (1901-1976) — profesor Uniwersytetu w Bernie, znakomity znawca starokatolicyzmu, historyk Kościoła, przedstawia nam utrzymany na wysokim poziomie wykład z zakresu podstaw historii, teologii i ekumenii starokatolickiej; jest to zwięzła i przystępna prezentacja myśli starokatolickiej. Książka przeznaczona jest nie tylko dla pracowników naukowych i studentów, ale dla wszystkich osób zainteresowanych starokatolicyzmem. W przedmowie do polskiego wydania, bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański napisał: „Myśl o wydaniu tej książki czołowego teologa starokatolickiego, bpa U. Küry'ego, w wersji polskiej nurtowała mnie od czasu studiów na Chrześcijańskokatolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Bernie w roku akad. 1971/72. Jednakże realizację tego zamiaru musiałem z roku na rok odkładać ze względu na inne prace, wśród których należy wymienić zwłaszcza przygotowanie rozprawy doktorskiej (1982) i habilitacyjnej (1984) oraz zajęcia i obowiązki związane z zajmowaniem stanowiska prorektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie w latach 1987-1990, a następnie rektora tejże Uczelni w latach 1990-1996”.

Jest to pierwsze polskie wydanie, oparte na trzecim wydaniu niemieckim, które zostało w znacznym stopniu zmienione i uzupełnione. Wydanie polskie jest poprawione i uzupełnione; zawiera napisany przez bpa W. Wysoczańskiego tekst zatytułowany: *Polskokatolicyzm. Geneza, dzieje, położenie prawne* oraz rozszerzone noty biograficzne i bibliograficzne, a także najważniejsze dokumenty starokatolickie.

Urs Küry, *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1996, s. 748, cena 30 zł; oprawa twarda — 33 zł.

URS KÜRY

## KOŚCIÓŁ STAROKATOLICKI

HISTORIA  
NAUKA  
DĄŻENIA

Chrześcijańska Akademia Teologiczna

Zamówienia prosimy kierować na adres:

**Wydawnictwo Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej**  
00-246 Warszawa, ul. Miodowa 21  
tel. 831-15-48

## Zmierzch

(fragmenty)

Uwielbiam, Panie, Twe przebite ręce,  
Uwielbiam stopy Twe przedziurawione  
I patrzę w ową nieboskłonu stronę,  
Gdzie gasto słońce przytomne Twej męce.

I co dzień Tobie przynoszę w podzięce  
Za me skruszenie łyzy gorące, słone,  
W modłach pokornych i żarliwych tonę  
I dnie pokuty za grzechy Ci święcę.

A cóż się jednak dzieje w mojej duszy,  
Że kiedy milczę najgłębszym milczeniem,  
Co od Twej groźby bardziej mnie przestrasza,

Czuję, że brzemię okrutne mnie kruszy.  
A na mej dłoni cięży, strasznym mieniem  
Zbrodni, trzydzieści srebrników Judasza.

\* \* \*

Nie jam jest, Panie, winien chwili, kiedy  
Marzę. Nie ja Cię wiodłem na Golgotę,  
Nie jam podburzył motłochu ciemnotę  
I dłoń na Cię wznosił zbirów czeredy.

Tyś nas wybawił za nic z grzechu schedy.  
Lecz jeśli włosy Magdaleny złote  
Miały zasługę przez jej czynną cnotę  
Jak Weroniki chusta barwy kredy:

To jam powrozem biernym, który skuł Ci  
Ramiona; pletnią, którą Cię smagano;  
Cierniem, co skroń Ci wieńczyła nim zbrodnia;

Podaną Tobie z octem gąbką żółci;  
Tą kością, którą o Twą szatę grano;  
Krzyżem, na którym do dziś konasz co dnia.

Leopold Staff